

# Wspomnienie życia Ojca HENRI CAFFAREL

Drodzy członkowie Ruchu Equipes Notre Dame z całego świata.

Nie rozpoznalibyśmy zapewne nigdy z taką mocą, że sakrament małżeństwa jest źródłem i misją dla małżonków gdyby ojciec Caffarel nie był jednym z założycieli END. Założyciel, twórca, który najpierw przemyślał a następnie przekazał swoje dzieło tym, dla których było ono przeznaczone. Dzisiaj, w dniu 10 rocznicy śmierci proponujemy wam spotkanie z tym właśnie człowiekiem. Spotkanie z człowiekiem, który odkrywa Boży plan w swoim życiu i wprowadza nas do samego serca tej nowej relacji z Chrystusem.

Poznajmy najpierw człowieka całkowicie oddanego Bogu. Tak nam mówi: „Bóg był we mnie obecny, u samych podstaw mojego jestestwa”. Ojciec Caffarel zaczął od całkowitego oddania się Bogu by móc Go odkryć. Słowa wyryte na jego grobie „Pójdź za mną” są dla nas wezwaniem.

Ukażemy następnie człowieka, który odkrywając sakrament małżeństwa, znak budujący przymierze Boga i ludzi, zaczyna szukać jego najgłębszego sensu.

Potem zobaczymy kapłana otwartego na nowe wyzwania, które Opatrzność Boża stawia przed nim w czasie jego posługi: zajmującego się małżeństwami, wdowami, narzeczonymi, kwestiami pożycia seksualnego, Odnową w Duchu św. Te nowe wyzwania będą dla niego okazją do nowych przemyśleń i ponownego oddania się.

Wreszcie spotkamy człowieka troszczącego się o piękno, o doskonałość, prawdziwie szukającego Boga.

## Poszukujący Boga

Ojciec Henri Caffarel urodził się w 1903 a zmarł w 1996 roku, w wieku 93 lat. Służył Chrystusowi i Kościołowi w pełnym zmian - XX wieku.

Rok 1923 był dla niego decydujący.

*„Mówię tylko o tym, czego sam doświadczyłem, co przeżywam, mówię o Bogu, bo to właśnie on mnie dla siebie zdobył, prawie 50 lat temu, w marcu 1923 roku. Jest to linia graniczna w moim życiu, było to, co przed i to, co jest po. Tego dnia Bóg wszedł w moje życie i od tej pory mu służę.*

*Pochodzę z rodziny katolickiej i nauki pobierałem w szkole prowadzonej przez księży Marianów. Byłem praktykujący, ale moja wiara była tylko formalna. I wreszcie tego pamiętnego dnia w marcu 1923 roku, całkiem niespodziewanie, czytając książkę, którą pożyczył mi kolega, Chrystus stał się dla mnie kimś, i powiedziałbym, że wszystko zostało przesądzone. Stał się dla mnie tak bardzo obecny, że ani przez moment nie pomyślałem, że mógłbym pójść inną drogą niż ta, którą On mi proponuje. I natychmiast pojawiła się myśl o drodze kapłańskiej, aby za nim iść i go znaleźć. Ale na wet, kiedy się go spotka to jeszcze nie znaczy, że się go znalazło. Zresztą, podobnie jak przy spotkaniu z drugim człowiekiem, nigdy do końca się go nie poznaje. Tego Chrystusa, którego spotkałem mając 20 lat, dzisiaj mając 77 nadal szukam, znajduje i jeszcze bardziej go pragnę. Im bardziej się go znajduje tym bardziej się go pragnie”.*

## Kapłan, który odkrył życie małżeńskie.

Jednym z największych odkryć Ojca Caffarel było z całą pewnością spotkanie z sakramentalną miłością małżeńską.

3 maja 1987, w Chantilly, podczas spotkania odpowiedzialnych END za Europę, Ojciec Caffarel dał świadectwo o pierwszych spotkaniach z małżeństwami szukającymi odpowiadającej im duchowości i o swoim zadziwiającym odkryciu bogactw zawartych w sakramencie małżeństwa.

*„Nie mogę wam nie opowiedzieć o samych początkach. Było to ziarno, które zawierało w sobie całą dynamikę, która pozwoliła na rozwój naszego ruchu. Pewnego dnia, w marcu 1939 roku przyszła do mnie mężatka, która poprosiła mnie o pomoc w życiu duchowym. Oczywiście zgodziłem się. Po 15 dniach zapytała mnie czy nie przyjąłbym także jej męża. A po miesiącu oboje zaproponowali mi spotkanie z 3 innymi małżeństwami, które także chciałyby wzrastać w wierze. Były to 4 młode małżeństwa, wszyscy mieli mniej niż 30 lat.*

*Co było charakterystyczne dla tych właśnie młodych małżeństw w tamtych latach, udało im się pogodzić kilka dziedzin. Po pierwsze połączyli miłość i małżeństwo. W tamtych czasach istniało bardzo sławne powiedzenie: „miłość to miłość, a małżeństwo to całkiem inna sprawa”. To chyba Mauriac czy Maurois powiedział. Ale dla tych młodych małżeństw, które prawie wszystkie wywodziły się ze skautingu, nie było rozdziału pomiędzy miłością i małżeństwem. Nie mieli oni wcześniej innych historii miłosnych, ich pierwszą miłością był ich współmałżonek. Ich małżeństwa promieniowały radosną miłością. Poza tym udało im się połączyć wiarę i miłość do Chrystusa. Nie wiem czy potraficie sobie wyobrazić jak to było wówczas, ale kilka lat wcześniej, kiedy byłem w Gimnazjum nie mówiło się o miłości Boga, byliśmy we Francji jeszcze naznaczeni jansenizmem i wytykano palcem księdza, który mówił o miłości Bożej. Ja miałem to szczęście, że mój Ojciec duchowy mówił mi o miłości Chrystusa. Trzeba więc było dokonać gruntownej przemiany w środowisku katolickim, aby pogodzić te dwie rzeczy i tym młodym małżeństwom to się udało.*

*Miałem więc przed sobą małżeństwa, którymi kierowała miłość do współmałżonka i do Chrystusa. Można by pomyśleć, że miłość do Chrystusa i miłość małżeńska to miłości wyłączne, totalne. A oni doświadczali, że obydwie te miłości absolutne, dają się pogodzić w ich życiu duchowym, nawet, jeśli nie wiedzieli jak jest to możliwe, dlatego bardzo pragnęli odkryć jak wzrastać duchowo mając w sercu te dwie miłości. Pierwsze spotkanie było bardzo radosne, bardzo ambitne, zasypali mnie pytaniami płynącymi z tej ich wielkiej radości, przestałem się obawiać, byłem nawet zdziwiony, że czują się tak swobodnie. Zdałem sobie sprawę, żyjąc w relacji miłości z Chrystusem od 10, 15 lat, że miłością małżeńską, o której mi mówili, rządzą te same prawa, bo przecież prawa miłości są wszędzie takie same. To właśnie wzbudziło mój entuzjazm, mogliśmy więc wzajemnie sobie pomagać - oni odkrywając przede mną rzeczywistość, w której żyli, a ja przekazując im kilka rad duchowych.*

*Wszystkim wydawało się oczywiste, że są powołani do świętości, świętość była zaś dla nich postępowaniem ku pełni miłości. Wypełnieniem miłości małżeńskiej i miłości do Chrystusa. Przemyślenia te pozwoliły im odkryć na nowo sakrament małżeństwa, nie jako formalność, ale jako nieocenione źródło łaski i pomocy, w którym Chrystus przychodzi, aby leczyć miłość okaleczoną przez grzech pierworodny.*

*Zrozumieliśmy jeszcze jedno. Zostało to wyrażone przez jedną z kobiet w czasie modlitwy, bo na każdym ze spotkań modliliśmy się, była to potrzeba, szczególnie potrzeba uwielbiana Boga za to, co przeżywaliśmy i co Bóg pozwalał nam odkryć. Wszyscy byli zachwyceni tym, że Bóg ma tak wspaniałą opinię o miłości ludzkiej. Więc w czasie jednej z modlitw ta kobieta tak zwróciła się do Boga: „Panie, dziękujemy ci za połączenie tych dwu sakramentów: sakramentu małżeństwa i sakramentu kapłaństwa”. Myślę, że ta intencja modlitewna była niezwykle głęboka”.*

Chantilly 1987: Konferencja o podstawowym charyzmie Ruchu

## Pasterz, który zna wszystkie aspekty życia

Opatrzność postawiła na drodze Ojca Caffarel małżeństwa, wdowy, narzeczonych i chrześcijan, którzy pragnęli pogłębić swoją relację z Bogiem. Dzięki tym spotkaniom, Ojciec całkowicie oddaje się służbie ludziom żyjącym w nowych warunkach.

Posłuchamy teraz dwóch świadectw: **Jean Allemand**, członka END, biografą Ojca Caffarel, który przez wiele lat z nim współpracował oraz **Odile Macchi**, wdowy, która poświęciła się Bogu we wspólnocie Matki Boskiej Zmartwychwstania. Ojciec założył i towarzyszył tej wspólnocie przez 35 lat

### *Świadectwo Jean Allemand*

Cała uwaga Ojca Caffarel, jego zainteresowanie światem i wydarzeniami koncentrowało się na podstawowym zadaniu, jakie sobie postawił: prowadzić ludzi do Chrystusa. Za każdym razem, kiedy spotykałem się z nim w Troussures, pytał mnie o sytuację w Kościele i o ewangelizację. Z bólem obserwował szybki postęp laicyzacji na zachodzie przesyconym wartościami materialnymi.

Z zapałem wyławiał zalążki nadziei, które gdzieś się pokazywały. Dlatego nastawiał ucha słysząc o Odnowie w Duchu św., która pojawiła się w USA. Bardzo szybko zorganizował podróż, żeby na miejscu poznać to zjawisko. Wrócił przekonany, że Duch św. naprawdę działa w tych wspólnotach i spróbował przeszczepić je do Francji – nawet, jeśli potem nabrał dystansu, co do niektórych aspektów tego ruchu. Jak to miał w zwyczaju próbował nadać mu formę wydając pisemko pod nazwą *Wieczernik*.

Wobec postępów laicyzacji zwrócił się do Ekip. Na spotkaniu w Rzymie w 1970 bardzo gorąco wzywał do tego, by stali się świadkami Boga żywego. I jako dobry praktyk, mówił o konkretnych sposobach, w jaki można to osiągnąć: przez Słowo Boże, modlitwę i ascezę. Dodane do innych *zadań* pozwalają one na wzmocnienie życia duchowego małżeństw i czynią je zdolnymi do świadczenia o wierze.

Myślał, że rozwój duchowy małżeństw chrześcijańskich jest wielką łaską ofiarowaną przez Chrystusa dla kościoła w XX wieku i że Ekipy mają „*opatrnościową rolę do spełnienia w Kościele*”, wyrażoną od ich założenia, gromadzenie małżeństw, które odważają się bez kompromisów przeżywać po chrześcijańsku ideał miłości, życia seksualnego i małżeńskiego. I tak kończył: „*Można myśleć, że powieje wtedy nad ludem bożym silny wiatr oczyszczenia. A kobiety i mężczyźni, co najmniej ci najbardziej przenikliwi, zrozumieją, że tylko Chrystus może wyleczyć najważniejsze dziedziny życia ludzkiego – a szczególnie małżeństwo - i dzięki temu ocalić naszą cywilizację, która zmierza do zagłady. Czas nagli*”.

### *Świadectwo Odile Macchi: Ojciec Caffarel i Wspólnota Wdów.*

*We Francji wdowieństwo dotyka ¼ rodzin. Jeszcze gorzej jest w krajach ubogich. Byłam młodą, rozpieszczoną kobietą. Mój mąż zmarł, kiedy miałam 35 lat. Nieszczęście pozwoliło mi odkryć jedną, fundamentalną rzecz, że sama nie poradzę sobie w życiu. Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Od samego początku wdowieństwa doznałam łaski poznania Wspólnoty Matki Bożej Zmartwychwstania.*

*Wspólnota została założona we Francji w 1943 roku przez młode wdowy, z inspiracji Ojca Caffarela. Jedną z nich była Marie-Françoise de Boucheman, do której szczególnie przemówiła duchowość Ojca. To właśnie on przygotował ją do małżeństwa, było to w czasie, kiedy zaczął wzywać małżonków do dążenia do świętości. Owdowiała ona w czasie wojny, po 2 latach małżeństwa i była głęboko przekonana, że miłość między nią i jej mężem trwa w Bogu i*

*nigdy nie przeminie, bo jest oparta na skale Chrystusa Zmartwychwstałego. Przecież Bóg, który ich połączył w sakramencie małżeństwa nie może zaprzecić się sam siebie. „Miłość jest silniejsza niż śmierć”.*

### **Henri Caffarel jako człowiek**

*Ojciec Caffarel był człowiekiem niezwykle dyskretnym. Ci wszyscy, którzy go znali mówią po pierwsze o jego spojrzeniu. Jean Allemand tak pisze: „Szybko zapominało się o jego niskim wzroście, szczupłości, głęboko zarysowanych zmarszczkach, bo przyciągały was czarne i żywe oczy, które przenikały was do głębi. Kiedy mówił, w zależności od tematu stawały się one to poważne, to pełne figlarnych przebiegów.”*

*Ojciec Caffarel ma dar słuchania, jest wymagający i twórczy, cały oddany na służbę Bogu. Jest przede wszystkim człowiekiem modlitwy, „spragnionym Boga”, apostołem, który na wszelkie sposoby chce zaszczerpić w innych to pragnienie. Nieustannie chce prowadzić każdego spotkanego człowieka do spotkania z Panem. Wiele osób spotkało go na swojej drodze i spotkanie to ich przemieniło.*

### **Świadectwo Księdza Biskupa Thomazeau**

Henri Caffarel  
Ksiądz

*Taki napis umieszczono na grobie w Troussures, na cmentarzu, który góruje nad zieloną doliną w Pikardii.*

*Cóż można powiedzieć o tak niezwykle dyskretnym człowieku nie wypaczając pamięci o nim? Ojciec Caffarel był dla mnie po pierwsze kapłanem, który potrafił w mig ogarnąć i wprowadzić do modlitwy wielką salę wypełnioną ludźmi. Spotykałem się z nim bliżej w Rzymie w 1976 roku i kiedy powstawały młodzieżowe Equipes Notre Dame. Takim pamiętnym spotkaniem było wezwanie, które skierował do mnie u siebie, przy ulicy Cesar Caire, prosząc abym został opiekunem END, kiedy on przekazał odpowiedzialność. Kapłan, przemieniony modlitwą, cały oddany na służbę Kościołowi, kiedy dowiedział się, że ówczesny arcybiskup J.M. Lustiger poprosił mnie o zostanie wikariuszem generalnym diecezji natychmiast mi powiedział: skoro prosisz o to biskup to tam jest księdza miejsce. Było dla niego oczywiste, że mam odpowiedzieć najpierw na wezwanie mojego biskupa.*

*Nasze relacje pogłębiły się najbardziej przez dwa ostatnie lata jego życia, kiedy od jesieni 1994, regularnie spotykaliśmy się. Byłem wtedy biskupem Beauvais a więc jego biskupem. Każdego miesiąca wyrывałem się, aby odetchnąć ciszą domu w Troussures, zjeść z nim posiłek, do którego dodawał zawsze doskonale wybraną lampkę wina, ze smakiem, do którego są zdolni tylko mieszkańcy Lyonu. Ponieważ miał ponad 90 lat, trzeba było ograniczyć się do spraw najbardziej zasadniczych i spotkania musiały być krótkie.*

*Pomimo starczej słabości, Henri Caffarel był dla mnie żarliwym człowiekiem, który miał naprawdę duszę kapłana i jedyną pasję: kochać i prowadzić do ukochania Jezusa. Nawet, jeśli ta żarliwość prowadziła do cierpienia to nie naruszała ona jego nadziei. Ze strachem obserwował zmiany w społeczeństwie, nietrwałość małżeństw, także tych w rodzinach głęboko chrześcijańskich. Był też doświadczany jak zapewne wszyscy założyciele. Przemiany dokonujące się w Equipes Notre Dame oddalały się według niego od ambitnej drogi do świętości wytyczonej przez pierwsze małżeństwa w ruchu. Nie wiem czy powinienem mówić, że dzięki Bogu mogłem dodać mu trochę otuchy w tej walce duchowej, bo tak mocno polegał on na słowach wypowiedzianych przez mnie, młodego biskupa (aż mnie przerażała ta odpowiedzialność). To pod wpływem naszych rozmów zdecydował się na przekazanie domu w Troussures diecezji w*

*Beauvais, która powierzyła go młodemu instytutowi zakonnemu. Podobnie jak inne osoby zrozumiałem i głęboko ubolewałem, że nie jest to możliwe - jego pragnieniem było oddanie domu pod zarząd Equipes Notre Dame.*

*We wrześniu 1996, przed wyjazdem na spotkanie młodych małżeństw z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Sainte Anne d'Auray, Pan pozwolił mi podczas naszego ostatniego spotkania, na służenie posługą kapłańską Ojcu Caffarel, w szpitalu, w dzień przed jego śmiercią. Było dla niego bardzo ważne, że to jego biskup mu jej udziela. Dzięki łasce Bożej to spotkanie było dla mnie równie decydujące, co dla niego. Jestem przeświadczony, że Matka Boska czuwała nad nim w godzinach konania.*

*Henri Caffarel został ofiarowany Kościołowi na sposób proroczy. W wirze naszej epoki, małżeństwo i rodziny są podsta wowymi miejscami głoszenia Ewangelii. Świętość w małżeństwie oświecla drogę jedyne go powołania, które nie zawodzi – miłości do Jezusa, który nas kocha.*

## **Człowiek modlitwy**

Przez ponad 20 lat Ojciec Caffarel i mała grupa osób prowadzili szkołę modlitwy w Troussures. Usłyszymy dzisiaj świadectwo Marie d'Ambly, która z nim współpracowała przez wiele lat oraz Elisabeth Saleon-Terras.

### ***Świadectwo Marie d'Ambly***

*Wspominając Ojca Caffarela, wspominam najpierw nie jakieś konkretne zdarzenia ale dwa wyda wałoby się krańcowo różne aspekty jego osobowości. Był niezwykle wymagający, mógł onieśmielać, wyda wać się surowym a nawet utrzymywać pewien dystans. A jednocześnie był niezwykle ludzki.*

*Przypominam sobie, zresztą nie tylko ja, sposób, w jaki otwierał drzwi swojego gabinetu i przyjmował gości. Otwierał ramiona zapraszając do wejścia, wyciągał szeroko otwartą rękę a przede wszystkim ogarniał spojrzeniem, które przenikało do głębi.*

*Niektórzy zapamiętali jego surowość, inni wielką troskliwość. Nie można sprowadzić go do jednego obrazu, był jednym i drugim. Tyleż jednym, co drugim. Niezwykle ascetycznym i ludzkim. Jak to możliwe? Uważam, że odpowiedzi na to pytanie trzeba szukać w jego modlitwie. Ten Pan, jednocześnie Święty Bóg i czuły Ojciec, przed którym trwał tak długo na modlitwie, wyrzył w nim to dwojakie podobieństwo.*

*Często mówił: „Stajesz się tym, co podziwiasz”. Urzeczony przez Boga dawał się przemieniać Temu, którego kontemplował i szukał w ciszy modlitwy ; którego lubił wzywać tym wezwaniem : „Ojciec ogromnego majestatu i niezmierzonej czułości.”*

### ***Świadectwo Elisabeth Saleon-Terras.***

Przytoczę tylko jedno wspomnienie o Ojcu Caffarel, człowieku modlitwy.

Tyle godzin spędzonych na modlitwie i adoracji w ciszy... Wszystko jedno, co się działo, w jego tak wypełnionym zajęciami życiu. Potrafił dać miejsce Bogu. Zresztą nie można tego tak powiedzieć, to codzienne spotkanie było dla niego niezbędne do życia, naturalne i zasadnicze. Było logicznym ciągiem miłości spotkanej w Chrystusie, w marcu 1923 roku. Spotkanie, które zdeterminowało całe jego życie a zwłaszcza jego życie modlitewne. Kiedy się kocha i kiedy czuje się kochanym chciałoby się przebywać sam na sam z ukochaną osobą.

Lubię przypominać sobie jak wyglądał Ojciec w kaplicy w Troussures, kiedy siedział na stołeczku do modlitwy, ciało i głowę trzymał prosto, najczęściej miał zamknięte oczy,

otwarte dłonie trzymał na kolanach, całkowicie nieruchomy, głęboko skupiony, otwarty na obecność Boga w głębi duszy. Nic więcej się nie liczyło. Można powiedzieć, że jednocześnie całkowicie oddawał się i przyjmował, trwał przed Bogiem i Panem jak rozpostarte na słońcu prześcieradło, to przenośnia, której często używał mówiąc o modlitwie. Nie było w nim nic „przesłodzonego”, promieniowały od niego pokój, siła i stabilność.

Kiedy obserwowało się jak się modli, czuło się, że wprowadza w życie podstawowe zalecenia, które głosił. Uważam, że jednym z sekretów jego modlitwy było otwarcie i oddanie się przemieniającej Miłości Boga w postawie niezachwianej ufności. Sekret, który można by podsumować przytaczając jedno ze zdań skierowanych przez Chrystusa do świętej Katarzyny ze Sienny: „Stań się zdolnością a ja będę strumieniem”. Ojciec tak lubił komentować to zdanie: bądź zdolnym do wiary i strumień mojej miłości wleje się do twojego serca.

Czyż nie jest to źródło płodności jego posługi?

### *Świadectwo Marie-Danièle Wagnet*

Trudno jest mówić o tym człowieku modlitwy, bo on sam rzadko kiedy mówił. Na pewno powodowało nim pragnienie pomagania innym w modlitwie. Pamiętamy go siedzącego przy stole konferencyjnym w Troussures, z roziskrzonymi oczami, mówiącego tyle słowami, co gestami. Żadna rada nie wydawała mu się zbyt cenna.

*Kiedy się modlisz idź na spotkanie Chrystusa w Ewangeli. To nie jest historia z przeszłości. Przyglądaj się mu, kiedy uzdrawia niewidomego w Jerycho, woła Zacheusza siedzącego na drzewie czy przebacza cudzołożnej kobiecie. Powoli, jeżeli będziesz go szukał twoim rozumem i sercem, jednym słowem, jeżeli uwierzysz, że zwraca się do ciebie osobiście i dzisiaj, stanie się On dla ciebie Kimś, kimś Żyjącym.*

*Mów do niego jak przyjaciel do przyjaciela, prostymi słowami, twoimi słowami. Na przykład: „Panie, wierzę, że spoglądasz na mnie z miłością, że oczekujesz tego czasu modlitwy.”*

Poza tym przypomnij sobie to zdanie Pascala: „*W miłości, cisza więcej znaczy niż długa przemowa.*” A więc nie mnoż słów, naucz się trwać w ciszy.

Ojciec Caffarel zachęcał do pójścia jeszcze dalej, jeśli tak można powiedzieć. Pan jest w tobie, na samym dnie twojego serca. Pozostaw mu całe miejsce. Przyłgnij do modlitwy Chrystusa w tobie, uczynj ją swoją: „*Abba, kochany Ojczy, niech się świeci imię twoje...*” Pewnego dnia, być może, będziesz mógł powiedzieć tak jak Święty Paweł: „*Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus.*” To Chrystus żyje we mnie, modli się we mnie, działa we mnie, kocha we mnie...

Szukać, mówić, trwać w ciszy, pozostawić miejsce Chrystusowi – oto kilka kluczowych słów Ojca Caffarela, które w dalszym ciągu są dla mnie światłem na drodze życia z Panem.

### **Człowiek Kościoła**

Ojciec Caffarel przyjął święcenia kapłańskie w 1930 roku i był im zawsze wierny. Był wierny Kościołowi, który niezmiernie kocha i szanuje, pomimo napotykanym trudności. Dzięki nowatorskiemu i prorocznemu duchowi stał się mistrzem duchowym, odnowił wizję duchowości osobistej i małżeńskiej. Jego działanie wewnątrz Kościoła zmieniło spojrzenie na wiele dziedzin a szczególnie na chrześcijańskie postrzeganie małżeństwa i pożycia seksualnego. Ojciec Caffarel odegrał również zasadniczą rolę w odnowie modlitwy i medytacji osobistej.

Ojciec Paul-Marie Marcovits, dominikanin, jest doradcą duchowym Ekipy Odpowiedzialnej za Francję, Luksemburg i Szwajcarię. Dzisiaj właśnie on pozwoli odkryć nam z perspektywy czasu, jakim człowiekiem Kościoła był Ojciec Caffarel.

## *Świadectwo Ojca Marcovits: Ojciec Caffarel, człowiek Kościoła*

Ojciec Caffarel, którego powołaniem było pójście za Chrystusem jest sługą Kościoła. Dla niego « Kościół jest tam gdzie panuje miłość chrześcijańska ».

*Co nowego wniósł do Kościoła Ojciec Caffarel ?*

*Prorok naszych czasów pokazuje klarowną i silną wizję małżeństwa i jego wielkość. Pokazuje, że jedynym powołaniem jest powołanie do miłości.*

Przepełniony miłością, którą daje mu Pan, Ojciec Caffarel zrozumiał, że miłość do Boga i miłość do bliźnich nie kolidują ze sobą. Całe źródło duchowości chrześcijańskiej leży właśnie tutaj: szukać Boga, poznawać go i kochać, i w ten sposób przyjmować na sposób boży osobę, którą nam powierzył w sakramencie miłości do końca życia.

*Pokazał również, że małżeństwo jest drogą do świętości.*

Ojciec Caffarel i osoby, które go otaczały zauważyły, że dążenie do świętości to znaczy życie w Bogu, są podstawową aspiracją małżeństw. Świętość pozwala rozwinąć się miłości: czułość, relacje małżeńskie, odczuwana przyjemność są „świętą rzeczywistością, jeśli są zatopione w Bogu.” Wszyscy mogą stać się świętymi.

*Ojciec Caffarel wskazuje na więź pomiędzy sakramentem małżeństwa i kapłaństwa.*

Przeżywając relacje miłości z Chrystusem, słuchając małżeństw, które mówią mu o swojej miłości, Ojciec Caffarel odkrywa, że „*prawa miłości są wszędzie takie same*”. Księża i małżeństwa są wezwani do życia tym samym powołaniem do miłości.

To jest właśnie wkład Ojca Caffarela w życie Kościoła. Postępując w ten sposób Ojciec Caffarel robi miejsce w Kościele dla par małżeńskich. Małżonkowie, przeżywając łączący ich sakrament małżeństwa, świadczą o miłości Boga i w różnoraki sposób angażują się w życie Kościoła. Z wyprzedzeniem, Ojciec Caffarel wprowadził w życie to, co głosił Sobór Watykański II.

Inna, pierwszorzędna dla Ojca kwestią jest posłuszeństwo wobec Kościoła. Żadne działanie nie może mieć miejsca poza nim. Jego posłuszeństwo łączy się również z odwagą i inteligencją: chce zrozumieć pozycję Kościoła i papieża co do małżeństwa. Dlatego rozpoczyna korespondencje z Rzymem. Wysyłając liczne dokumenty pragnie służyć Ojcu Świętemu, Pawłowi VI. W 1970 roku, dwa lata po encyklice *Humanum Vitae*, w Rzymie Ojciec Święty zwraca się do *Equipes Notre Dame* i potwierdza intuicje Ojca Caffarela.

*„Nie wystarczy tylko pokazać majestat sakramentu małżeństwa. Trzeba więcej. Jego geniusz przejawia się w założeniu « instytucji » poświęconej duchowości małżeńskiej – są to Equipes Notre Dame: Instytucja oparta o Kartę, zadania; instytucja, w której Ekipa, mała wspólnota Kościoła jest miejscem, w którym pary wspomagają się w dążeniu do świętości”.*

Z tej perspektywy Ojciec Caffarel bierze udział w tworzeniu Wspólnoty Matki Bożej Zmartwychwstania, instytutu świeckiego wdów, w którym miłość otwiera się ku wieczności. Ośrodki przygotowujące do sakramentu małżeństwa, ruch *Nadzieja i Życie* dla osób, które niedawno utraciły współmałżonka - wszystkie te działania wypływają z podstawowego zadania: promowaniu wielkości małżeństwa w Kościele. Nawet, jeśli potem Ojciec zainteresował się *Odnową w Duchu Świętym*, jeśli założył Międzynarodowe Centrum Modlitwy w *Troussures* to po to, żeby jeszcze lepiej głosić te samą prawdę: „Bóg jest źródłem miłości”.

## Prorok

A w 2006 roku, dla nas członków ruchu Equipes Notre Dame, kim jest Ojciec Caffarel, czy jest dla nas prorokiem ?

Dziesięć lat temu Kardynał Lustiger mówił do nas: „*Nie nadużywajmy słowa prorok, tylko Bóg ich wyznacza. A jednak mówiąc o Ojcu Caffarel używam tego terminu. Idąc proponowaną przez niego drogą rozumiemy lepiej to, co dzisiaj przeżywamy, on jakby przeczuwał, przygotowywał nas do obecnej sytuacji.*”